

Poniższy list nadesłał do „PAUzy Akademickiej” prof. dr hab. Paweł Taranczewski, członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, dyrektor Wydziału VI Twórczości Artystycznej Polskiej Akademii Umiejętności.

Zaopatrzył go komentarzem: „Polecam uważną lekturę, problem dotyczy większości nauk historycznych”. (Red.)

# List otwarty Dyrekcji Instytutów Historii Sztuki w Polsce

W dniu 4 lutego 2011 w siedzibie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Historyków Sztuki w Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli jednostek naukowo-badawczych działających w dyscyplinie historii sztuki w Polsce. Celem spotkania było omówienie problemu krzywdzącej parametryzacji jednostek naukowo-badawczych, działających w dyscyplinie nauk o sztuce. Zebrani uznali zgodnie, że zasady zawarte w „Karcie oceny jednostki naukowej dla nauk humanistycznych i społecznych” z 25. 05 2010 [Dziennik Ustaw nr 93 - 7822 - poz. 599] są źródłem bardzo poważnych zagrożeń, bowiem z systemem parametryzacji wiąże się przyznawanie środków finansowych na działalność statutową. W wyniku stosowanej parametryzacji, humanistyczne jednostki naukowe osiągają niższy końcowy wskaźnik efektywności, a co za tym idzie niższe od innych kategorie w „Ujednoliconym wykazie kategorii jednostek naukowych”. Konsekwencją tak pojmowanej parametryzacji jest stosowanie systemu punktowego do oceny indywidualnych dorobków naukowych (listy rankingowe, przyznawanie stopni naukowych, stypendiów, itd.).

1. Rozumiemy konieczność obiektywnej oceny działań naukowych na zasadach zbliżonych we wszystkich dyscyplinach naukowych. Sprzeciwiamy się jednak mechanicznemu zastosowaniu ilościowych mierników osiągnięć naukowych w naukach humanistycznych. Ocenianie dorobku uczonych według liczby opublikowanych prac i zadrukowanych stron rodzi takie same wątpliwości, jak np. ocenianie wartości literackiej, albo muzycznej utworu na podstawie jego długości, albo wartości dzieł malarstwa na podstawie ilości zamalowanych metrów kwadratowych.

2. Poważnym nieporozumieniem jest zrównanie nauk humanistycznych i społecznych, których zakres, zadania i specyfika są zupełnie różne. Wynikiem tego jest m.in. sposób punktacji publikacji w językach obcych (p. 2. 1. monografie naukowe: autorstwo monografii w języku angielskim lub podstawowym dla danej dyscypliny 24 punkty, pozostałych 12, autorstwo rozdziału w monografii w języku angielskim 7, pozostałych 3). Rozumiemy znaczenie języka angielskiego, jako podstawowego środka komunikacji społecznej we współczesnym świecie. Zgadza się też, że upowszechnianie wyników badań naukowych na forum międzynarodowym jest jednym z najważniejszych zadań ośrodków naukowo-badawczych. Jednak ograniczenie wysokiej oceny parametrycznej do publikacji w języku angielskim, jest w przypadku naszej dyscypliny niezrozumiałe, już choćby z uwagi na fakt, że historia

historii sztuki i jej metod związana jest z kręgiem niemieckojęzycznym. Obszar badań historii sztuki ma charakter regionalny – choć oczywiście najważniejsze zjawiska należą do powszechnego dziedzictwa kulturowego. Zjawiska w sztuce polskiej rozpatrywane są na ogół na tle zjawisk europejskich. Z tej perspektywy w równym stopniu, co angielskie, powinny być oceniane publikacje w innych językach konferencyjnych. To one właśnie znajdują odbiorców i polemistów na europejskich forach „regionalnych”. Poza tym w naszej dyscyplinie istnieje silna specjalizacja i historycy sztuki zajmujący się sztuką Włoch publikują najczęściej po włosku, a specjaliści od sztuki Francji piszą i publikują po francusku.

3. Za karygodne uznajemy deprecjonowanie języka polskiego w w/w systemie ocen. Jednym z najważniejszych zadań nauk humanistycznych jest budowanie szeroko rozumianej kultury narodowej, czego nie da się robić w językach obcych. Nie rozumiemy, dlaczego publikowanie krótkich i przyczynkarskich tekstów za granicą ma być i jest traktowane lepiej niż upowszechnianie wiedzy w rodzimym języku? Działania przedstawicieli nauk humanistycznych mają często charakter regionalny i nie powinno się widzieć w tym nic złego. Wieloletnia praca poświęcona np. inwentaryzacji drewnianych cerkwi na Podkarpaciu albo zabytków na kresach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, nigdy nie znajdzie uznania w renomowanych czasopismach w USA. Powinna być za to doceniona i sownie wynagrodzona przez polskie ośrodki decyzyjne. Nikt nie opracuje za nas naszego własnego dziedzictwa kulturowego. Pragniemy przypomnieć, jak bardzo Unia Europejska docenia kulturotwórczą rolę regionów, np. traktując wszystkie języki państw członkowskich jako równoprawne.

4. Wspomniane wyżej zasady oceny promują opracowania ogólne, albo rozprawy szczegółowe, które są w stanie zainteresować badaczy zagranicznych. Skazuje to nas na prowadzenie swoistej polityki naukowej i dobieranie tematów pod kątem miejsca ich publikacji. Może to przyczynić się do zupełnego zaniku badań podstawowych, np. inwentaryzacji i katalogowania. Przygotowywanie korpusów zabytków, albo opracowywanie katalogów zbiorów muzealnych, to jedne z najbardziej wymagających i prestiżowych zadań dla historyka sztuki. Chociaż wymagają one najwyższych kwalifikacji, olbrzymiej erudycji i szczególnej pracowitości, w „Karcie oceny jednostki naukowej” nie zostaną nawet zauważone.

## List otwarty...

(ciąg dalszy ze str. 4)

Przy takich zasadach oceny, prace nad pomnikowymi wydawnictwami, np. *Katalogiem zabytków sztuki w Polsce*, albo *Corpus Inscriptionum Poloniae* umrą śmiercią naturalną. Jest to szczególnie niebezpieczne w sytuacji, gdy postępujący rozwój przemysłowy i brak wystarczających nakładów na kulturę przyczyniają się do niszczenia zabytków, a szeroko pojmowane dziedzictwo narodowe kurczy się z roku na rok.

5. Uwagę zwraca wymagana objętość rozdziałów w monografiach, umożliwiającą opatrzenie ich punktacją (p. 2. 1, przyp. 5: minimum jeden arkusz wydawniczy). Z przyczyn ekonomii edytorskiej, w monografiach wieloautorskich zdarzają się ograniczenia objętości tekstu. Podkreślamy krzywdzący fakt, że nie ma zapisu, który uprawniałby do łącznego punktowania autorstwa kilku krótszych rozdziałów – poniżej arkusza – w obrębie jednej publikacji. Może to skłaniać – i z pewnością będzie skłaniało – badaczy do sztucznego „rozdymania” tekstów, aby ich trud spotkał się z należytą oceną.

6. Konsekwencją tego samego zapisu jest krzywdzące dla badaczy w naszej dyscyplinie pozbawienie punktacji not katalogowych, które nie mieszczą się w żadnej z osobnych parametrycznych kategorii, a z racji swej objętości nie mogą być traktowane jako rozdział w monografii. Katalogi wystaw, zbiorów, etc. mają z reguły charakter prezentacji monograficznych, niemniej zawarte w nich hasła nigdy nie osiągają objętości arkusza wydawniczego. Tymczasem – powtarzamy – w ocenie parametrycznej nie ma zapisu o możliwości sumowania objętości poszczególnych tekstów w przypadku, gdy dany badacz jest autorem większej ich liczby. Sporządzanie opracowań do katalogów wystaw czasowych i ekspozycji stałych jest jednym z podstawowych rodzajów działalności naukowej historyków sztuki. Noty katalogowe, zawsze opatrywane aparatem bibliograficznym, mają rangę opracowań naukowych, a niejednokrotnie są to opracowania pionierskie, wprowadzające dane dzieła sztuki do literatury przedmiotu.

7. Z w/w względów, parametryzacja działa na niekorzyść badaczy, zaangażowanych w opracowywanie szeroko rozumianej leksykografii. Przygotowanie dobrego hasła do encyklopedii lub słownika, (które z zasady nie może mieć objętości arkusza wydawniczego) wymaga świetnego przygotowania merytorycznego, znajomości najważniejszej i najnowszej literatury przedmiotu, a także daru syntezy. W naukach humanistycznych współpraca z tego typu wydawnictwami jest świadectwem uznania. Jako przykład można wymienić np. wielotomowe *Dictionary of Art*, *Enciclopedia dell'arte medievale*, albo *Lexikon des Mittelalters* tworzone przez wielkie, międzynarodowe zespoły badawcze. Niepunktowanie udziału uczonych w tego typu przedsięwzięciach skąże na śmierć wydawnictwa takie, jak *Encyklopedia katolicka* KUL, bowiem oferowana przez nie gratyfikacja nie rekompensuje trudów współpracy. Czy kolejne pokolenia mają zostać skazane na korzystanie z Wikipedii i wszechobecny kult amatorszczyzny?

8. Zapis w p. 1. 1 przyp. 2: za publikacje nie uznaje się suplementów, zeszytów specjalnych, materiałów konferencyjnych należy uznać za wysoce krzywdzący dla

dorobku instytucjonalnego oraz indywidualnego wielu badaczy z dziedzin humanistycznych. W przeciwieństwie do nauk ścisłych i społecznych, w szeroko pojmowanej humanistyce sesje i sympozja (krajowe i zagraniczne), rozumiane jako naukowe spotkania specjalistów w danej dziedzinie, są głównym forum prezentacji dokonań badawczych różnych jednostek i osób, wymiany myśli, przeglądu metod, możliwości dyskusji panelowej, weryfikacji stawianych tez. Przeważają wśród takich spotkań sesje tematyczne, organizowane bądź okolicznościowo (w związku z rocznicami historycznymi, pracami konserwatorskimi, jubileuszami itd.) bądź cyklicznie (np. doroczne sesje Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Poznańskie Seminaria Mediewistyczne, Nieborowskie Seminaria Metodologiczne). Konferencje te organizowane są przez uznane instytucje (np. uniwersytety i placówki muzealne) i powołane przez nie wieloosobowe komitety naukowe, złożone z najwybitniejszych specjalistów, dokonujących wyboru przyjmowanych referatów. Powszechnie stosowaną praktyką jest ogłaszanie drukiem wyników konferencji a nie – przygotowywanie publikacji, która towarzyszy sesji, jako zeszyt referatów lub streszczeń. W ciągu wielu miesięcy po konferencji materiały dostarczone przez uczestników są recenzowane i redagowane, a często też odrzucane. Publikacje pokonferencyjne są więc pełnoprawnymi monografiami naukowymi, niczym nie różniącymi się od publikacji punktowanych (choć z reguły poszczególne artykuły nie osiągają objętości arkusza wydawniczego). Trzeba podkreślić, że konferencje mają niekiedy świetną tradycję i pełnią istotną rolę konsolidującą lokalne środowiska naukowe (np. cykl spotkań i książek *Dzieje i skarby kościołów toruńskich*). Nie mają one na celu prezentacji technologii stosowanych, patentów, przebadanych materiałów itd. – ich celem nie jest więc upowszechnianie, popularyzacja i komercyjna promocja osiągnięć naukowych, lecz naukowy dyskurs. Stąd ich funkcjonowanie ma ściśle wewnętrzny, akademicki charakter, gdyż nie cieszą się one zainteresowaniem ze strony innych, niż naukowe, instytucji i osób prywatnych. W tym świetle niepokojąca wydaje się rosnąca tendencja do czynienia z tego typu spotkań źródła dochodu dla danej jednostki (np. poprzez wprowadzanie wysokich opłat konferencyjnych, które uniemożliwiają wielu osobom uczestnictwo w obradach). Zgodnie z obyczajem, przyjętym w świecie nauk humanistycznych, organizacja sesji naukowych wymaga na ogół dotacji i szeroko pojętego sponsoringu. Pozbawienie takich spotkań rangi merytorycznej w stosowanym systemie oceny parametrycznej może oznaczać brak źródeł finansowania na organizację i druk, brak dotacji (delegacji) ze strony instytucji macierzystych potencjalnych uczestników, a wreszcie brak zainteresowania samych badaczy tą formą prezentacji. Może to powodować dezaktualizację wyników badań, dublowanie (poprzez wzajemną nieświadomość) projektów badawczych, a w przyszłości – zanik ruchu konferencyjnego w naszej dyscyplinie. Jesteśmy najgłębiej przekonani, że traktowanie artykułów pokonferencyjnych jako „materiałów konferencyjnych” i pozbawianie ich jakiegokolwiek punktacji wynika z niezrozumienia specyfiki nauk humanistycznych i jest głęboko krzywdzące. Jest to zapis szczególnie niebezpieczny, bowiem może przyczynić się do osłabienia więzi pomiędzy ośrodkami i zaniku tzw. życia naukowego.

(ciąg dalszy – str. 6)

## List otwarty...

(ciąg dalszy ze str. 5)

9. Niepokojąca wydaje się niska w stosunku do czasopism punktowanych ocena monografii, których przygotowanie wiąże się z pewnością z dużo większym nakładem czasochłonnych studiów. Może to prowadzić w przyszłości do praktyki rozpraszania wyników badań, które zamiast ukazać się w postaci książkowej, będą przez autorów dzielone na artykuły, przynoszące wyższą punktację. Będzie to zacierało całościowy wynik badań, trudniejsza będzie też recenzja czy polemika z przedstawionymi tezami.

10. Niezrozumiałe wydaje się zastosowanie do oceny parametrycznej dokonań naukowych w humanistyce tzw. „cytowań” (*Journal Citation Reports*, JCR). Wspomniany JCR pomija najczęściej nauki humanistyczne. Poza tym, jest to kolejny przykład niedoceniań badań podstawowych, obejmujących szeroko rozumiane dziedzictwo narodowe. Pisząc pobieżny, a nawet kontrowersyjny tekst o sławnym dziele sztuki ma się wielokrotnie większą szansę na cytowanie, niż przygotowując wielotomową monografię o tematyce lokalnej. Łatwo domyśleć się, że monumentalne *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, pióra Romana Aftanazego (wydane przez Ossolineum) są nieobecne w JCR, co w żaden sposób nie umniejsza wagi i znaczenia tej pomnikowej publikacji.

W podsumowaniu pragniemy stwierdzić, że przyjmowane obecnie zasady zawarte w „Karcie oceny jednostki naukowej dla nauk humanistycznych i społecznych”, są niezwykle krzywdzące dla przedstawicieli dyscyplin humanistycznych. Wynika to, w większości przypadków, z niezrozumienia specyfiki tychże dyscyplin i mechanicznego przenoszenia zasad oceny stosowanych w naukach ścisłych i społecznych. The Thomson Reuters Foundation administrująca tzw. Listą Filadelfijską stwierdza wyraźnie, że w humanistyce zasady „cytowalności” nie mogą być stosowane tak samo mechanicznie, jak w naukach społecznych i przyrodniczych i nie może w niej niepodzielnie panować język angielski. Nasz szczególny niepokój budzi właśnie przecenianie publikacji w języku angielskim, kosztem prac w innych językach kongresowych, a zwłaszcza prac w języku polskim, co jest po prostu sprzeczne z interesem narodowym. Krytykowany przez nas system oceny niesie bardzo poważne zagrożenia. Niedoceniań badań regionalnych i podstawowych skłoni z pewnością badaczy – zwłaszcza tych młodszych – do odwrócenia się od korzeni własnej dyscypliny naukowej. Pogoń za punktami wpłynie na naukowe wybory i w konsekwencji przyniesie polskiej humanistyce niepowetowane straty. Wierzymy jednak, że tak się nie stanie, a dzięki korektom i dostosowaniu „Karty oceny jednostki naukowej” do specyfiki nauk humanistycznych zyskamy narzędzie stymulujące rozwój historii sztuki w Polsce.

### Sygnatariusze:

Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Papieskiego  
Jana Pawła II w Krakowie  
(prof. dr hab. Andrzej Witko)

Instytut Historii Sztuki Katolickiego Uniwersytetu  
Lubelskiego  
(prof. dr hab. Ryszard Kasperowicz)

Zakład Historii Sztuki Wydziału Nauk Społecznych  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach  
(dr hab. Barbara Szczyńska-Gwiazda)

Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego  
(prof. dr hab. Waldemar Okoń)

Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza  
w Poznaniu  
(prof. dr hab. Tadeusz Żuchowski,  
prof. dr hab. Jarosław Jarzewicz)

Katedra Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego  
(prof. dr hab. Krzysztof Stefański)

Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa  
Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu  
im. Mikołaja Kopernika w Toruniu  
(dr Juliusz Raczkowski)

Katedra Historii Sztuki i Kultury Uniwersytetu  
im. Mikołaja Kopernika w Toruniu  
(prof. dr hab. Ryszard Mączyński)

Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Gdańskiego  
(prof. dr hab. Małgorzata Omilanowska,  
dr Jacek Friedrich)

Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego  
(dr hab. Andrzej Pieńkos)

Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Kardynała Stefana  
Wyszyńskiego  
(prof. dr hab. Zbigniew Bania)

Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego  
(dr hab. Marek Walczak)

**PAUza Akademicka** – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Biały, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rozdziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczekliki, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Andrzej Kobos, Marian Nowy;  
Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny, Adam Korpak – grafika, Witold Brzoskowski – sekretarz redakcji, fotoskład.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.

**Subskrypcja:** bezpłatną elektroniczną prenumeratę PAUzy można zamówić wysyłając e-mail na adres: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)